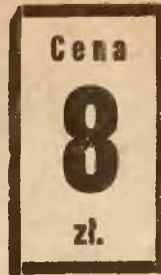




PIAST



Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17, tel. redakcji Nr 595-32. Skrytka poczt. Kraków I, Nr 538. Konto PKO Nr IV-353. Prenumerata kwartalna zł. 80.—

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piasz”. Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr 29

Kraków, niedziela 10 sierpnia 1947 r.

rok XXXIV

DZIESIĘCIOLECIE STRAJKU CHŁOPSKIEGO

FAKTY, O KTORYCH NALEŻY PAMIĘTAĆ

Zbliża się dziesiąta rocznica strajku chłopskiego w r. 1937. W dniu 15 sierpnia 1937 na zgromadzeniach chłopskich, które się odbyły w całej Polsce, został proklamowany dziesięciodniowy strajk, jako protest przeciw dyktatorskim metodom rządzenia sanacji i przeciw proniemieckiej polityce Becka. Strajk ten jest najznamienniejszym dowodem nieustępliwej i ofiarnej walki świadomych i zorganizowanych mas chłopskich o wolność, prawo, sprawiedliwość i demokrację, prowadzonej od chwili, kiedy po zamachu majowym stało się jasne, ku czemu zmierzają Piłsudski i jego zwolennicy.

Walka ta zaprowadziła przywódców Ruchu Ludowego w r. 1930 do twierdzy brzeskiej, a tysiące działaczy i zwolenników, zarówno wtedy jak i w latach następnych do więzień. Ale prześladowania i szykany nie załamały postawy mas chłopskich, ani nie zdołały przeszkodzić temu, że zjednoczony w r. 1931 Ruch Ludowy z każdym rokiem wzrastał liczebnie, krzepł i potężniał.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe wysunęło się niebawem na czoło w walce z sanacyjną dyktaturą. Wysunęło się nie tylko dlatego, że reprezentowało najliczniejszą warstwę w narodzie, ale również i w głównej mierze dlatego, że chłopci osiągnęli dojrzałość polityczną i świadomie dążyli do tego, ażeby przez gospodarce i kulturalne podniesienie swej warstwy gruntuwać byt i siłę państwa. Wykazali oni przy tym zdumiewającą żywotność i wytrwałość oraz wielkie poświęcenie w walce w zrealizowanie swoich dążeń. Nie ustraszyli ich, ani nie powstrzymały w prowadzonej walce represje policyjne i pacyfikacje, areszty i więzienia a nawet kule śmierć niosące.

W miarę jak upływały lata, coraz silniej i śmielej żądali chłopci przywrócenia zrabowanych narodowi praw, wolności i demokracji. Żądania swoje ponawiali, przy każdej sposobności, manifestując przy tym swoje przywiązanie do Polski i gotowość do największych ofiar w jej obronie. Ale to nie odniosło skutku. Gdy nie pomogły zjazdy i manifestacje, Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego — w myśl uchwały podjętej przez Kongres partyjny przystąpił do zorganizowania strajku chłopskiego.

PRZEBIEG STRAJKU

Zorganizowanie strajku powierzone zostało wiceprezesowi Stronnictwa Ludowego Stanisławowi Mikołajczykowi. Pod jego kierownictwem — przy udziale członków prezydium N.K.W. poczyniono wszelkie przygotowania.

Ażeby rezultaty polityczne strajku były jak najowocniejsze zwrócono się o poparcie i współdziałanie do PPS, z którą razem, ramię przy ramieniu prowadziliśmy walkę z dyktaturą. Cho-

dziło o to, ażeby strajk chłopski, poparli również strajkiem robotnicy. Jednakże rozmowy z ówczesnym kierownictwem PPS — pomimo, że uznawało ono potrzebę „strajku” chłopskiego — nie dały wyników.

Drugie opozycyjne w stosunku do sanacji Stronnictwo Narodowe nie tylko odmówiło poparcia, ale zapowiedziało, że będzie strajk chłopski zwalczać.

Tak więc w momencie najbardziej krytycznym chłopci-ludowcy zostali sami na polu walki. Strajk, zapowiedziany na publicznych zgromadzeniach w dniu 15 sierpnia 1937 rozpoczął się następnego dnia. W myśl polecenia władz Stronnictwa chłopci przez przeciąg 10 dni mieli się wstrzymać od dowozu produktów rolnych do miast. Wyznaczeni działacze mieli przypilnować, ażeby się nikt z tego nakazu nie wyłamywał.

Czego żądali strajkujący chłopci? Nie o materialne korzyści czy przywileje im chodziło. Żądali zmiany ustroju Polski w kierunku demokratycznym. Domagali się zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu, rozwiązania sanacyjnego sejmu i senatu, przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów do obu izb a także nowych wyborców do władz samorządowych.

Jak wiadomo strajk miał przebieg krwawy. Sanacja przerażona mocną i solidarną postawą chłopów-zgrażającą jej istnieniu wypuściła na wieś sfory swoich służalców najgorszego gatunku nie tylko spośród policji ale także i z wojska. Od kul ich padło 42 chłopów zabitych. Kilkadziesiąt osób było rannych a kilkadziesiąt pobito. W czasie pacyfikacji, przeprowadzanych na terenie wielu powiatów, zniszczono wiele zboża, żywności, sprzętów domowych, zdarzały się nawet wypadki burzenia domów. Aresztowano wtedy ogółem około 5 tysięcy ludzi, z których wielu potem sądy skazały na areszt i więzienie.

Pomimo tych represji i gwałtów, strajk ten uznano powszechnie za udany. Objął on prawie wszystkie powiaty w Małopolsce Zachodniej i Środkowej, 12 powiatów Małopolski Wschodniej oraz bardzo liczne powiaty w województwach centralnych i Wielkopolsce.

Komunikat

Zarząd Powiatowy P. S. L. w Brzesku zawiadamia, że statutowy Walny Zjazd Powiatowy odbędzie się 19 sierpnia 1947. Miejsce i godzina rozpoczęcia Zjazdu zostaną podane później.

Zarząd Powiatowy P. S. L. w Dąbrowie Tarnowskiej zawiadamia, że statutowy Walny Zjazd Powiatowy odbędzie się 8 sierpnia 1947 o godz. 10 przed południem w lokalu własnym.

Zaznaczyć należy, że mimo odmiennego stanowiska swych władz partyjnych poparli chłopów robotnicy Krakowa, Tarnowa, Boczni i Kielc, gdzie miejscowi działacze zorganizowali strajk demonstracyjny.

PONIESIONE OFIARY NIE BYŁY DAREMNE

Łudziła się sanacja, że represjami można chłopów zastraszyć i zniechęcić do dalszej walki. Tłumiąc krwawo strajk chłopski, osiągnęła skutek wręcz przeciwny niż zamierzała. W masach chłopskich wzrosła niechęć do reżimu, stały się one bardziej zwarte i solidarne. Solidarność chłopów w tych krytycznych chwilach przejawiała się w opiece nad rodzinami poległych, sanych i aresztowanych, w pomocy rolnej i ofiarach na rzecz poszkodowanych oraz w ofiarach i pełnej poświęcenia pracy organizacyjnej dla dalszej walki o zrealizowanie chłopskich dążeń i ideałów. Tego poświęcenia nie rozumieją materialisci, o swoje dobro się tylko ubiegający i dlatego prędzej czy później przegrywają.

Strajk chłopski był czynem, który wstrząsnął sumieniem narodu. Po stronie chłopów stanęła zdrowa i niespodlona część społeczeństwa, wszyscy ludzie uczciwi, prawdziwi patrioci i szczerzy demokraci. Zdolność chłopów do ofiar w walce o ideały przekonała ich, że chłopci dorosli do roli współgospodarza w Polsce. Jasnym się stało również i to, że kto temu zaprzecza i przeciwdziała, ten Polskę osłabia i wyrządza jej niepowetowaną szkodę. Tak pisały po strajku pisma niezależne.

Przez strajk i ofiary poniesione w walce z sanacyjną dyktaturą chłopci oddali Polsce jeszcze inną przysługę. Przekonali demokratyczną opinię świata, że naród polski w swej olbrzymiej większości jaką stanowią chłopci pragnie prawdziwej demokracji. Na strajk chłopski powoływali się później w czasie wojny polscy działacze demokratyczni dla wykazania wobec demokratycznych narodów świata, że naród polski miłuje wolność i stoi na gruncie demokracji, czemu dawał wyraz walcząc z dyktatorskim reżimem sanacyjnym.

W obliczu dziesiątej rocznicy strajku należy rozważyć sobie w naszych zespolach organizacyjnych wieką ofiarności i trud włożony przed 10 laty przez nasze chłopskie szeregi w walkę o demokrację w Polsce. A ci, którzy wątpią w demokratyczną postawę chłopów zorganizowanych w szeregach naszego stronnictwa niechaj wiedzą, że ci właśnie chłopci, których dziś często i pochopnie przemawia pomawia się o reakcyjność byli tymi, którzy przed 10 laty w obronie ideałów demokracji nadstawili swe pierśi na kule pachołków dyktatury i zapełnili więzienia.

DWA LATA PRACY

Narodów Zjednoczonych

Prace Narodów Zjednoczonych w okresie ostatnich dwóch lat obejmują najróżnorodniejsze dziedziny jak żywność, wydajność gospodarstw rolnych, sprawa budulca i domów mieszkalnych, służba sanitarna, komunikacja pasażerska lotnicza i kolejowa, swoboda zapatrywań, handel i wiele innych, które pozostały jeszcze do rozpatrzenia w okresie pokoju.

Konferencja w sprawie materiałów budowlanych zwołana przez Międzynarodową Organizację dla Spraw Rolnictwa i Żywności uzgodniła podniesienie międzynarodowej pomocy w dostawie budulca dla tych krajów, którym najtrudniej jest zaspokoić te potrzeby we własnym zakresie.

UNRRA wielokrotnie musiała zastępować nieistniejące rządy wielu państw zanim zdołały one uformować wszelkie komórki administracyjne, a ludność tych krajów mogła zorganizować swe życie. Zarówno w Europie jak i na Dalekim Wschodzie, a właściwie prawie wszędzie na świecie miliony ludzi uzależnione były całkowicie od pomocy UNRRA pod względem żywnościowym, odzieżowym, zaopatrzenia w leki, materiały budowlane, lokomotywy i trak-tory.

Tymczasowa Międzynarodowa Komisja Zdrowia zajmuje się standaryzowaniem surowic i szczepionek dla użytku światowego, jak również różnych lekarstw. Dla zapobieżenia rozszerzenia się epidemii wydano również różne wskazówki i ostrzeżenia, które w znacznym stopniu

przyczyniły się do opanowania epidemii w wielu rejonach globu ziemskiego, a w innych przyczyniły się do zapobieżenia ich wybuchu. Wielu specjalistów pracuje obecnie w różnych punktach kuli ziemskiej nad wynalezieniem sposobu zwalczania gruźlicy płuc i malarii.

Zadaniem UNESCO (Organizacji dla Spraw Szkolnictwa, Wiedzy i Kultury) jest przekonanie rządów i nauczycielstwa w wielu zniszczonych przez wojnę krajach o konieczności przebudowania systemu szkolnictwa i rozwiązanie problemu nauczania dzieci, które przeszły przez piekło okupacji, terroru i które zostały oddzielone od rodziców i reszty rodzeństwa i zostały zdane na same siebie. Jest to sprawa o najdonioślejszym znaczeniu.

Organizacja Węglowa powstała na skutek istniejącego stanu wyjątkowego w tej dziedzinie opracowuje uproszczone sposoby wydobywania i przewozu węgla.

Komisja Ekonomiczna dla Europy rozpoczęła prace mające na celu skoordynowanie transportu węgla, jak również i innych produktów.

Międzynarodowa Organizacja Lotnictwa Cywilnego zebrała się w maju b.r., aby opracować sposoby polepszenia warunków lotnictwa cywilnego na całym świecie.

Komisja Praw Człowieka ukończyła w czerwcu b.r. opracowywanie porządku dziennego konferencji światowej w sprawie wolności pracy i swobody ludzkości wszelkimi innymi dostępnymi środkami. Posiedzenie Komisji tej odbędzie się wiosną roku przyszłego.

Uplywa obecnie dwulecie istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych. Organizacja ta ma już za sobą szereg zwykłych i nadzwyczajnych zebrań zgromadzenia ogólnego, Rada Bezpieczeństwa odbywa zwykle posiedzenie. Agendy i organa ONZ pracują na całym świecie według wskazówek Zgromadzenia, oraz poszczególnych Rad i Komisji. Dwa z dawnych krajów nieprzyjacielskich zgłosiły już swe prośby o przyjęcie ich w poczet ONZ. Horyzont tej organizacji światowej staje się coraz szerszy i jaśniejszy.

Były adwokat warszawski i żołnierz Andersa wozdem terrorystów żydowskich

Korespondent agencji amerykańskiej „Associated Press” otrzymał ciekawy wywiad u Menachem Beigen, który jest szacelnym dowódcą tajnej żydowskiej organizacji terrorystycznej „Irgun Zwei Leumi”. Na głowę Beigena Anglicy wyznaczyli nagrodę w sumie 1 tys. funtów szterlingów. Jest to były adwokat warszawski, który po napadzie Hitlera na Polskę uciekł do Rosji, potem wstąpił w szeregi Wojska Polskiego, jako kapral. Był w II Korpusie gen. Andersa, wreszcie pozostał w Palestynie, obejmując dowództwo „Irgun”.

Beigen oświadczył korespondentowi, że nie robi sobie żadnych nadziei, aby ONZ zaspokoiła żądania żydowskie w Palestynie. Nie wierzy, aby australijski lub kanadyjski członek komisji z ramienia ONZ podpisał raport, skierowany przeciwko brytyjskim metodom rządzenia. Dlatego „Irgun” jest przygotowany na długą walkę.

Żądania dowódcy „Irgun”, który odrzuca podział Palestyny, są następujące: otwarcie Palestyny dla Żydów, przeprowadzenie wyborów pod kontrolą międzynarodową, oraz stworzenie rządu demokratycznego, składającego się z Żydów i Arabów.

Czy wojska tureckie wkroczą do Grecji

Ciekawą wiadomość przynosi jeden z tygodników paryskich w korespondencji z Aten. Pisze on, że przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zaproponował rządowi greckiemu, ażeby zezwolił wojskom tureckim na wkroczenie do północnej Grecji pod pretekstem ochrony ludności maho-metańskiej.

Delegat amerykański, uzasadniając swą propozycję, podkreślił, że rząd grecki dzięki temu otrzyma możliwość skoncentrowania wszystkich oddziałów greckich do walki z powstańcami, gdyż granica grecko-bułgarska znalazłaby się pod ochroną wojsk tureckich.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych miał podobno przyrzec rządowi greckiemu poparcie jego roszczeń do Cypru o ile zgodzi się na wypuszczenie wojsk tureckich do Grecji północnej.

Wysłannik Trumana w Chinach

W ostatniej dekadzie lipca przybył do Chin specjalny wysłannik prezydenta Trumana gen. Wedemeyer. Pierwszy tydzień swego pobytu wysłannik prezydenta Stanów Zjednoczonych poświęcił na konferencje w Nankinie, a następnie ma podjąć podróż po Chinach, celem zapoznania się z sytuacją polityczną, wojskową, gospodarczą i finansową Chin.

Wedle informacji ze źródeł chińskich, gen. Wedemeyer będzie się przede wszystkim starał wyjaśnić, jaka forma pomocy dla Czang-Kai-Szeka byłaby najskuteczniejsza. Wedle informacji z tych samych źródeł chiński plan finansowy dla ustabilizowania waluty wymaga pożyczki amerykańskiej w wysokości co najmniej 1 miliarda dolarów.

Rozwiązanie partii Maniu w Rumunii

Przedstawiciele partii wchodzących w skład koalicji rządowej w Rumunii na posiedzeniu odbytym 25 lipca jednomyślnie zażądali rozwiązania partii narodowo-zaradkowskiej, której przywódcy z d-rem Maniu zostali niedawno aresztowani. Na drugi dzień zebrała się specjalna komisja Rady politycznej bloku rządowego celem omówienia sposobu wykonania tej decyzji.

GORSZĄCE WIDOWISKO

Emigranci polscy w Londynie, dają znowu światu gorszące widowisko. Po śmierci Władysława Raczkiewicza zawrzała w ich gronie walka o tytuł „prezydenta”. Do niedawna spierali się o to p.p. August Zaleski i Tomasz Arciszewski, a ostatnio przybył jeszcze jeden kandydat. Jest nim były marszałek sanacyjnego senatu p. Bogusław Miedziński, który uważa siebie za,

„konstytucyjnego”, zastępcę prezydenta. Wedle wiadomości, jakie doszły z Londynu Arciszewski nie przyjął dymisji udzielonej mu przez Zaleskiego i pomimo mianowania przez p. Zaleskiego „premierem” gen. Bor-Komorowskiego uważa siebie nadal za premiera. Opiera on się na rzekomo udzielonym mu dawniej przyrzeczeniu Raczkiewicza, że zostanie jego następcą, Arciszewski nie uznaje „prezydentury” Zaleskiego i twierdzi, że nie zgłosił dymisji dlatego ponieważ nie miał jej komu złożyć.

Do „rządu” Komorowskiego wszedł „socjalista” p. Pragier, który poprzednio został wykluczony z PPS Arciszewskiego za nielojalność.

Tak zwany KNAPP czyli Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia, znajdujący się pod wpływami czynników sanacyjnych nadesłał na ręce p. Arciszewskiego telegram, ażeby przez swe stanowisko nie wnosił dalszego rozbitcia, Arciszewski, który jest znany ze swego uporu, nie zamierza bynajmniej ustąpić. Zwolennicy jego głoszą obecnie, że „rząd” Bora Komorowskiego jest „sanacyjno-prawicowy” co zresztą odpowiada rzeczywistości, chociaż jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Arciszewski był zawsze bliski sanacji i jeszcze w r. 1939 zasiadał w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Towarzystwie Walerego Ślaska i braci Jędrzejewiczów.

Tak więc Polacy w Londynie mają dwóch „prezydentów” i dwóch „premierów”. To niezbyt budujące, a już wcale nie przedstawiające w dobrym świetle Polaków, wobec świata, widowisko — będzie trwać dopóki... starczy pieniędzy.

Polska nie otrzyma pomocy pounrowskiej

Polska należała do szeregu tych krajów, które korzystały z organizowanej pomocy amerykańskiej żywnościowej i materiałowej UNRRA po wojnie. Pomoc ta skończyła się w stosunku do Polski z dniem 31 grudnia 1946 r. Wprawdzie jeszcze w tym roku otrzymaliśmy szereg dostaw unrowskich, lecz było to tylko wykonanie kontyngentów zeszłorocznych, niezrealizowanych w roku ubiegłym na skutek trudności transportowych. Pomoc unrowską zakończono również w tym czasie w stosunku do szeregu innych krajów.

Likwidując pomoc UNRRA, Stany Zjednoczone liczyły się z możliwością powstania w krajach, które z pomocy korzystały, trudności żywnościowych. Dlatego też Kongres USA powziął w dniu 31 maja br. uchwałę, na podstawie której Stany Zjednoczone asygnowały kwotę 300 milionów dolarów na pomoc jednorazową dla tych krajów, które przez zakończenie dzia-

łalności pomocy UNRRA znalazły się w trudnościach.

Wśród państw, które tą nową pomocą miały być objęte, była również Polska. Już w styczniu br. komisja Org. Nar. Zjed. określiła potrzeby żywnościowe Polski na kwotę 139,9 milionów dolarów, mieliśmy więc pełne szanse korzystania z tej nowej formy pomocy.

Tymczasem stało się inaczej i Departament Stanu USA ostatnią swą decyzją wyłączył Polskę z rzędu państw, które z pomocy tej mają korzystać. Polska nie otrzyma pomocy pounrowskiej, gdyż jej sytuacja żywnościowa — wg oceny USA — jest lepsza niż w innych krajach. Minister Marshall zaprzeczył na konferencji prasowej, pogłoskom, wg których pomoc pounrowska dla Polski została cofnięta w wyniku — odmowy rządu polskiego wzięcia udziału w konferencji paryskiej.

O USPRAWNIENIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

Wyjątki z przemówienia posła Franciszka Wójcickiego w Sejmie

Wyjątkowy przepis, poddający osoby cywilne sądom wojskowym za przestępstwa polityczne został wprowadzony dekretem PKWN z dnia 30.10.1944 r. o ochronie Państwa, gdzie w art. 14 wyraźnie powiedziano, że wyjątkowy ten przepis stosuje się w czasie wojny. W ówczesnych warunkach był to przepis uzasadniony brakiem należytego zorganizowania sądownictwa powszechnego, jak również brakiem sędziów cywilnych. Wyjątkowy ten przepis został jednak utrzymany w dekrecie z dnia 16.11.1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa, zmienionym następnie dekretem z dnia 18 czerwca 1946 roku.

Mimo, że upłynęły 2 lata od ustania działań wojennych — obowiązuje nadal wyjątkowy przepis, na mocy którego osoby cywilne podlegają sądom wojskowym za określone w ustawie przestępstwa.

Nasz wniosek z dnia 17-go kwietnia br. znalazł się na porządku dziennym dopiero w lipcu. Komisja pracowniczo-regulaminowa większością głosów zadecydowała o odrzuceniu wniosku.

Zarzuty przeciwko wnioskowi posłów Klubu PSL o wyłączenie spraw osób cywilnych spod kompetencji sądów wojskowych sprowadzały się do:

1) braku kadr sędziowsko-prokuratorskich, przy czym p. minister Sprawiedliwości wyraźnie zaakcentował, że nie chodzi tutaj o zagadnienie liczby sędziów, lecz o należyte wykształcenie kadr sędziowsko-prokuratorskich pod względem ideowo-politycznym. W ten sposób wyraźnie zaznaczył, że do obecnego zespołu sędziowsko-prokuratorskiego — p. minister nie ma zaufania, jeśli chodzi o powierzenie im spraw o przestępstwa polityczne;

2) że przeprowadza się unifikację sądownictwa i że nie należy wyrwać jakiegoś jednego odcinka, lecz unifikację prowadzić według zamierzonego planu;

3) że termin 7-mio dniowy wskazany we wniosku dla wyłączenia spraw politycznych — jest zbyt krótki i że termin ten rzekomo wskazuje, że wniosek jest tylko manifestacją.

Pragnęlbym pokrótce zanalizować te zarzuty.

SĄD CZY TRYBUNAŁ LUDOWY

Czy obecne kadry sędziowsko-prokuratorskie nie zasługują na powierzenie im spraw o przestępstwa polityczne?

Czyż są podstawy do stawiania tak poważnego zarzutu obecnym sędziom i prokuratorom, że nie będą sumiennie stosowali obowiązującego prawodawstwa, obowiązujących ustaw?

Jesteśmy głęboko przekonani o rzetelności kadr sędziowsko-prokuratorskich, o lojalności do obecnego porządku prawnego, o ich szczerzej chęci i dobrej woli w wykonywaniu obowiązujących praw. W naszym przeświadczeniu obowiązkiem sędziego jest stosowanie obowiązującego prawa, karanie tych wszystkich, bez względu na stanowisko i przynależność partyjną, którzy łamią to prawo. I to jest istotna funkcja sędziego. Panowie zaś wymagacie, by sędzia kierował się nie wyraźnym brzmieniem przepisu, czy ustawy, zgodnie z intencją ustawodawcy, lecz pojęciami niesprecyzowanymi — duchem prawa, ideą demokracji, choćby to miało być wbrew obowiązującej ustawie. Brzmi to może politycznie pięknie, ale czy zdajecie sobie sprawę, jakie możliwości stwarzacie dla dowolności w wyrokowaniu? Może te zalecenia są dobre dla Trybunału Ludowego — instrumentu rewolucji, ale nie dla sądów w państwie, gdzie stosunki społeczne i gospodarcze są na drodze stabilizacji.

Jeśli przepis jest przestarzały i nie pasuje do obecnego oblicza społeczno-politycznego — winien być natychmiast usunięty przez Sejm — przez Rząd. Sądy niech będą tylko sądami i stosują obowiązujące prawo, tak, by orzeczenia nie były sprzeczne z ustawą, by były oparte na dowodach.

Niestety, zaleca się dziś pozbawienie wolności oskarżonego nie tylko wtedy, gdy mu się winę udowodni, lecz także i wówczas, gdy się wyznu-

je, że jest winien. W tym naświetleniu rozumiemy, że p. Minister może nie mieć zaufania do obecnych kadr sędziowsko-prokuratorskich. Bo prawdziwy sędzia, rzetelny, z poczuciem odpowiedzialności i z charakterem nie będzie wydawał wyroków wbrew ustawie i nie zebrałszy dowodów winy oskarżonego.

Jak może oskarżony, czy jego rodzina zorganizować obronę, jeśli oskarżony w ustalonym dniu procesu, lub w przeddzień dowiadyuje się o akcie oskarżenia w formie odczytania jego treści. Rodzina w ogóle nie jest dopuszczona na proces. Są wypadki, że proces odbywa się w więzieniu. Obrona — najczęściej z urzędu — dostaje akta przeważnie dopiero w dniu rozprawy. obrońcami przed sądem wojskowym mogą być tylko ci adwokaci, którzy otrzymają zezwolenie Ministra Obrony Narodowej. Grupa adwokatów Peeselowców starała się o takie prawo i na próżno.

W ten sposób osoba cywilna za np. stawianie oporu funkcjonariuszowi bezpieczeństwa zostaje ukarana za gwałtowny zamach na urzędową osobę na 5 do 10 lat więzienia przez sąd wojskowy, podczas gdy w sądzie powszechnym wymierzono by jej karę do jednego roku z zawieszeniem wykonania kary.

Wykonywanie wyroków odbywa się z niezwykłym pośpiechem i często niestety z omyłkami.

Można by wspomnieć także tutaj o tym, co się działo w sądach wojskowych i w więzieniach gdy Sejm radził nad ustawą amnestijną, z jakim pośpiechem wykonywano kary śmierci, aby wyroki te nie były objęte dobrodziejstwem amnestii.

I jeszcze jeden przykład wymiaru sprawiedliwości przez Sądy Wojskowe.

W większej sprawie Klimek i towarzysze na terenie Katowic wydzielono sprawę przywódcy organizacji podziemnej i przesłano do osądzenia przez Sąd Wojskowy w Warszawie. Tutaj na mocy amnestii sprawę umorzono. Pozostała sprawa młodzieży, odgrywająca rolę podrzędną, pomocniczą. W stosunku do tej młodzieży zapadł wyrok skazujący po 15 lat i po zastosowaniu amnestii na 10 lat. To są jaskrawe przykłady, obrażające elementarne poczucie sprawiedliwości każdego obywatela.

Panie Ministrze, najwyższy czas, by obywatele, którzy prawo łamali, choćby to byli przestępcy polityczni — podlegali sądom powszechnym. Nie uważamy, aby sędziowie sądów powszechnych wymagali poddania edukacji ideowo-politycznej na wzór sędziów wojskowych. Niech lepiej będą według pojęć p. Ministra niedokształceni, ale niech sądzą według własnego sumienia zgodnie z ustawami i przyjętymi formami proceduralnymi, a przede wszystkim sprawiedliwie.

BOLESNA RANA

Drug argument — jaki wysunięto przeciw naszemu wnioskowi, to okoliczność że przeprowadza się unifikację sądownictwa wedle planu i w ramach tego planu należy czekać na włączenie spraw politycznych pod kompetencję sądów powszechnych.

I ten argument nie wydaje mi się przekonujący. Przecież sądy specjalne włączono już do sądów powszechnych. To chyba nie popsuło planu unifikacyjnego. Zresztą sądy wojskowe dla osób cywilnych są bólem powszechnym. Zrealizowanie postulatu włączenia tych spraw do sądów powszechnych winno nastąpić jak najprędzej. To nie jest kwestia jakiejś rewolucyjnej reformy i sądownictwa. To tylko przywrócenie dawniejszej kompetencji sądów powszechnych. Przeprowadzone reformy sądownictwa w niczym nie będą zahamowane przez włączenie do sądów powszechnych spraw osób cywilnych, oskarżonych o przestępstwa polityczne. Nie wiemy, jak długo reformy i przekształcenia organizacyjne będą trwać w Ministerstwie Sprawiedliwości. A sprawa sądów wojskowych dla osób cywilnych jest palącą. Poczucie sprawiedliwości całego społeczeństwa polskiego domaga się normalnych sądów powszechnych dla osób cywilnych, które dopuściły się przestępstwa politycznego.

A nawet, gdyby te posunięcia miały opóźnić proces unifikacyjny, w tych dziedzinach — to i w tym wypadku Ministerstwo Sprawiedliwości nie powinno się wahać w przeprowadzeniu włączenia spraw politycznych do swej kompetencji, bo korzyści z tego będą olbrzymie i dla gruntowania stabilizacji naszych stosunków wewnętrznych i dla powagi wymiaru sprawiedliwości. Obecnie Sądy Wojskowe dla osób cywilnych są bolesną raną w organizmie społeczeństwa polskiego, są czynnikiem podrywającym wiarę w bezstronność i słuszność wymiaru sprawiedliwości.

UKRYTE PRZESZKODY

I ostatni zarzut przeciwko naszemu wnioskowi — najmniej poważny.

Jako — mówią — chcecie, aby w ciągu 7 dni w ciągu tak krótkiego czasu przeprowadzić wyłączenie spod kompetencji sądów wojskowych spraw politycznych przeciwko osobom nie będącym wojskowymi. To jest szkodliwa manifestacja.

Czy nie za często powtarza się ten frazes o szkodliwej manifestacji, przy każdej naszej inicjatywie?

Czyż dla Ministerstwa Sprawiedliwości okres 7-miu dni jest rzeczywiście za krótki do nowelizowania art. 5 powołanego na wstępie dekretu? Przecież Ministerstwo mówi już od dawna o wstępnych pracach w tej materii. Czyż wymaga to specjalnej kodyfikacji, czy też wydania skomplikowanej ustawy?

Ministerstwo Sprawiedliwości, nowelizujące art. 51 dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa — może dać taki termin do przejęcia spraw z sądów wojskowych, który pozwoli na swobodne realizowanie. Ale niech wreszcie ukaże się nowelizacja. Niech wreszcie zapadnie decyzja, że sprawy te będą przekazane sądom powszechnym. Ale nam się zdaje, że cała trudność polega na powzięciu decyzji i że są jakieś przeszkody nie do pokonania w łonie Rządu, że komuś zależy na tym, aby ten stan niezadowolenia trwał, aby opóźnić moment unifikacji sądownictwa. Zresztą okres 7 dni — może być zmieniony, przedłużony. To nie jest argument przemawiający przeciw naszemu wnioskowi.

O NALEŻYTY PORZĄDEK PRAWNY

Na zakończenie chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć o nadzorze, jak mają prokuratorzy sądów wojskowych nad dochodzeniami prowadzonymi przez władze bezpieczeństwa. Nadzór ten jest niedostateczny i niezdrowy. Raczej można by powiedzieć, że U. B. ma nadzór nad prokuratorem niż prokuratorzy nad sprawami prowadzonymi przez funkcjonariuszy U. B. Ale dlatego też przy prowadzeniu spraw zdarzają się wypadki, które dosadnie charakteryzują niezdrową atmosferę, w jakiej odbywają się dochodzenia.

Czy te wypadki nie wskazują dobitnie na jakąś niezdrową atmosferę, jaka panuje we władzach organów bezpieczeństwa, na ich rozpanoszenie się i samowolę, poczucie bezkarności i brak poczucia odpowiedzialności.

Czas najwyższy skończyć z tym swoistym wymiarem sprawiedliwości w sądach wojskowych dla osób cywilnych.

Nie dopatrujcie się w naszym wniosku jakichś pobocznych tendencji. Pragniemy, by obywatel za swe przestępstwa przeciwko porządkowi prawnemu, był sądzony przez sądy powszechne, w ramach procedury ustalonej, z możliwością bronięcia się, aby nie zdarzały się wyroki skazujące ludzi niewinnych na śmierć, lub wysokie kary pozbawienia wolności. Mniej szkody będzie dla porządku prawnego, jeśli to postępowanie będzie nawet powolniejsze, jeśli kary będą łagodniejsze, lecz wyroki sprawiedliwe.

Zniesienie sądów wojskowych dla osób cywilnych przyniesie duże odprężenie w społeczeństwie, wzbudzi zaufanie do wymiaru sprawiedliwości, pogłębi praworządność w Polsce, oraz będzie czynnikiem stabilizacji naszych stosunków wewnętrznych i w pewnym zakresie przyczyni się do utrwalenia dobrego imienia Polski na terenie międzynarodowym.

Rokowania handlowe polsko-francuskie „Nie chcemy zrywać z Zachodem”

Minister Handlu i Przemysłu, Hilary Minc, przybył do Paryża na czele delegacji polskiej, która ma przeprowadzić z Francją rokowania o odnowienie układu handlowego, wygasającego z dniem 10 sierpnia br. Ministra polskiego powitał minister gospodarki narodowej Andre Philip, który będzie przewodniczył delegacji francuskiej.

Po powołaniu się na tradycyjną przyjaźń i wymianę kulturalną, istniejącą pomiędzy obu krajami, min. A. Philip podkreślił doniosłość mających się rozpocząć pertraktacji, ponieważ pozwoła one Francji na zachowanie i rozwinięcie jej stosunków handlowych z Polską na stałych i trwałych podstawach. Dostawy węgla polskiego mogą być przyznane przemysłowi francuskiemu w zamian za materiał i produkty które Francja będzie eksportowała do Polski.

Koła dobrze poinformowane przewidują, że rokowania potrwać 2 do 3 tygodni.

Min. Hilary Minc oświadczył przedstawicielom agencji „France Presse”: „Nie chcieliśmy wziąć udziału w konferencji paryskiej, ponieważ nie byliśmy pewni, czy zagadnienie niemieckie będzie postawione w sposób, na który moglibyśmy się zgodzić. Jesteśmy zdania, że dla odbudowy Europy winno się przyznać pierwszeństwo krajom, które ucierpiały od wojny i inwazji. Podkreślam jednak, że nie chcemy zrywać z Zachodem, ani zmieniać nasze stosunki handlowe z krajami Zachodu. Przeciwnie, pragniemy je rozszerzyć, gdyż chcielibyśmy uczestniczyć w odbudowie Europy jako suwerenne państwo. Pod tym właśnie kątem widzenia należy rozważać moją wizytę w Paryżu i pertraktacje handlowe, które delegacja ma rozpocząć z przedstawicielami Francji”.

Minister Hilary Minc w wywiadzie, udzielonym korespondentowi agencji Reutera, oświadczył, że polsko-francuskie rokowania handlowe potwierdzają treść oświadczenia rządu polskiego, i że odmowa udziału w rokowaniach nad planem Marshalla w żaden sposób nie wpłynie na stosunki gospodarcze Polski z zachodnią Europą. Polska zaoferuje Francji przede wszystkim węgiel.

Minister Minc zaznaczył, że z wielkim niepokojem obserwuje, jak problem odbudowy przemysłu niemieckiego jest rozpatrywany w ramach planu Marshalla.

„Byłoby nie tylko znacznie bezpieczniej dla wszystkich zainteresowanych — powiedział min. Minc — lecz byłoby również znacznie taniej odbudować przemysł w krajach Europy wschodniej, niż uruchomić znaczną część przemysłu niemieckiego”.

Na marginesie planu Marshalla minister Minc, podkreślił, że Polska posiada już układy handlowe z 12 państwami spośród 16, które brały udział w konferencji paryskiej.

Polska nie ma jeszcze układów handlowych z Grecją, Jugosławią, Irlandią i Islandią.

W końcu min. Minc, odpowiedział na kilka pytań korespondenta Reutera, odnoszących się do sytuacji żywnościowej w Polsce.

EGIPT OSKARŻA W. BRYTANIĘ przed Radą Bezpieczeństwa

Egipt złożył w sekretariacie Organizacji Narodów Zjednoczonych skargę przeciwko Wielkiej Brytanii.

Egipt domaga się w swej skardze, aby Rada Bezpieczeństwa spowodowała całkowite i natychmiastowe wycofanie wszystkich wojsk brytyjskich z całej doliny Nilu, t. zn. z Egiptu i z Sudanu. Notę złożył ambasador egipski w Stanach Zjednoczonych Hassan Pasza.

Spór powstał na tle zerwania rokowań egipsko-brytyjskich w sprawie rewizji traktatu z 1936 r., które rozpoczęły się w kwietniu 1946 r. i zostały zakończone bez skutku po 10 miesiącach, gdyż wyłoniła się przeszkoda w postaci przyszłego statutu Sudanu.

W czasie rokowań Egipt żądał całkowitego i natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich. Anglia godziła się na całkowitą ewakuację w końcu 1949 roku.

Egipt domagał się również prawa administrowania Sudanem, w celu przygotowania jego mieszkańców do samorządu pod protektoratem Egiptu. Wielka Brytania godziła się na ewentualny samorząd dla Sudanu, jednakże proponowała, by w odpowiednim czasie mógł on rozpatrzyć skargę egipską prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

KARYGODNE MARNOTRAWSTWO SIŁ

My, Polacy doskonale celujemy w prawieniu sobie samym komplementów. Nikt inny chyba nie mówi tak wiele o własnej wielkości, co właśnie my. Przy zielonym stoliku i przy gościnnym stole; na trybunie i w ławach szkolnych; na ulicy i w pociągu słyszy się ustawicznie niekńczące się słowa podziwu dla własnych niewyczerpanych zalet. Dzienniki roją się od autoreklamy w rodzaju: „jesteśmy przykładem i wzorem dla 'wiata...', „jesteśmy narodem bohaterów: San Domingo, Samossierra, Monte Kasino...”, „oręż polski jest niezwykły”... i td Wprawdzie te przykłady naiwnego samochwalstwa można mnożyć bez końca, to jednak, ponieważ chodzi właśnie o ten oręż, przystaję na tym.

Bohaterstwo, odwaga i inne podobne cechy charakteru, to rzeczywiście wielkie cnoty, ale gdy występują bez towarzystwa innych zalet, w danym wypadku bez rozważania

i umiejętności zdrowego kalkulowania, stają się wielkimi wadami i zamiast korzyści przysparzają straty. A wogóle, to z wieloma zaletami jest tak jak z obosiecznym mieczem, lub z kijem, który ma dwa końce. W danym przypadku niewiadomo kiedy kończy się odwaga a zaczyna lekkomyślność i szaleństwo.

Z prawdziwą przykrością czyta się w prasie wspomnienia o szaleńcych, nieprzemysłanych wyczynach Polaków w czasie ostatniej wojny. Że takie rzeczy jak np. atak kawalerii czy nawet piechoty na czołgi niemieckie miały miejsce w 1939 r. to można jeszcze wytłumaczyć brakiem doświadczenia i głupotą niektórych oficerów, ale podobne „kwiatki” jakże często zdarzały się podczas okupacji..

I tak w nowootwartym Muzeum Martyrologii Polskiej w Warszawie można oglądać kosy pomorskich partyzantów, którzy zdobywali nimi czołgi niemieckie. Nikt jednak nie wspomina jakoś o tym, ilu tych kosynierów musiało zginąć dla zdobycia jednego choćby czołgu.

Trudno, to już było. Dziwne jest tylko jedno że przyjmuje się do wiadomości te fakty bezkrytycznie, że wszyscy dumni są z bohaterstwa, kiedy należałoby raczej ubolewać nad lekkomyślnością. Czy jesteśmy tak licznym i silnym biologicznie narodem, aby pozwalać sobie na takie straszne marnotrawstwo? Wszystkie narody cywilizowane wysoko cenią życie ludzkie. Narażają je na niebezpieczeństwo dopiero w ostateczności. U nas zaś życie ludzkie ceni się tak nisko. Moim zdaniem niewielki to zaszczyt dla nas — chlubić się własnym szaleństwem nierozsądkiem i lekkomyślnością i pokazywaniem światu tak kompromitujących wprost dokumentów: szabel i kos, którymi zdobywano niemieckie „pantery” i „tygrysy”.

St. S.

BITWA O HANDEL TRWA

W okresie miesiąca maja w prasie, a następnie podczas sesji sejmowej, dużo miejsca, czasu i uwagi — poświęcono, od min. Minca swą nazwę wywodzącej, „bitwie o handel”. Następstwem prowadzonej wówczas akcji było uchwalenie przez Sejm i Rząd szeregu ustaw i dekretołów, mających na celu zwalczanie drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym. Nietylko uchwalono i wydano przepisy prawne w tym przedmiocie, lecz powołano do życia szereg organów, jak Komisje Kontroli Cen, lustratorów społecznych, komisje podatkowe i inne, mających za zadanie wcielić w życie wydane przepisy.

Prasa codzienna podaje liczne szczegóły o przeprowadzonych kontrolach przez wspomniane organy, oraz wymierzonych karach. Dwie pierwsze dekady lipca przyniosły np. poważną sumę wpływów z tytułu nałożonych i ściąganych grzywien, bo ponad 50 milionów zł.

Ceny wielu artykułów uległy obniżeniu. Komisje cennikowe ustaliły jednolite ceny na szereg artykułów. Efekty przeprowadzonej akcji — jak widać — znaczne.

Lecz zjawilo się ciekawe „ale”. W prasie codziennej pojawiły się wiadomości o braku po sklepach w wielu miastach mięsa, tłuszczu, pieczywa, oraz innych artykułów. Hale rzeźni miejskich i sklepy zaczynają coraz częściej świecić pustkami.

Łódź np. stała się terenem dziwnego zjawiska. Jak podaje „Dziennik Łódzki” kupyce łódzcy zaczęli likwidować sklepy i wycofywać się z handlu. Nie wchodziły tu w grę wypadki zamykania sklepu, lecz przejawy wycofywania się z handlu. Zjawisko to nazwalimy dziwnym, dlatego, że zajęcie to było dotychczas rentowne i obserwowało się raczej tendencję do

rozrostu koła osób, poświęcających się czynnościom handlowym.

Tymczasem już na wstępie „bitwy o handel” stało się wręcz coś odwrotnego. Mimowoli nasuwa się uwaga, że na terenie Łodzi, z kupcami jest coś nie w porządku.

SIERPIEŃ

W melancholijną wolać pustać pól,
w mgłę elegijną u ziemi zoranej,
żać, gdy pozęto zboża, wiatr i ból,
ścigać ros pełen i śpiewu poranek?...

Usta przywarły jak lament: rozkwitnij,
jak matka odezwij się
pieszczotą spojrzeń w lśniących falach
żytnich,
żarem nabrzmiałych wśród zieleni wisien —

Niesyte oczy twej urody,
gasnącej lotną chwilką.
Kto wróci czas? kto z dniami pobiegnie
w zawody,
echa przywoła, nim zamilkną?

— nad wielką czarną wodą
okrzykiem zbudzi przeminiowną młodość,
gdy skroń się srebrzy, jak na zmierzchu mgłą
i dal przebyta przyzywa i lka,...

Ty wrócisz, rozradujesz cudze oczy,
zatętnisz barwą i rozkwitniesz —
przestrzeń źrenice tęskniące otoczy
dojrzałych gwiazd ziarnami i wiecznym
błękitem
F. S. BRZEGOWSKI

BŁOTO JAKO PASZA

W Gazecie Ludowej” Nr 204 z 28 lipca b. r. czytamy następującą notatkę:

W Rytwianach odbył się zjazd pisarzy tygodnika „Wiesć”, z którego gazeta ta przynosi sprawozdanie w postaci fragmentów i streszczeń przemówień. Są tam i fragmenty przemówienia wiceministra przemysłu E. Szyra p.t. „Warunki rozwoju przemysłu w Polsce”. W tym przemówieniu znajduje się m. in. taki ustęp: „Przy przeróbce buraków mamy odpadki w postaci melas, błota defekacyjnego, które możemy wykorzystać dla celów rolnictwa — jako paszę”.

Wiceminister przemysłu nie musi wszystkiego wiedzieć o wsi, lecz redakcja tygodnika, który nosi tytuł „Wiesć”, powinna wiedzieć, że błotem krów się nie karmi, natomiast błoto defekacyjne służy jako nawóz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD POLITYCZNY

ZERWANIE ROKOWAŃ O UMOWĘ HANDLOWĄ

między Z.S.R.R. a Wielką Brytanią

Od dłuższego czasu toczyły się w Moskwie pomiędzy przedstawicielami Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii rokowania o traktat handlowy. W ostatnich dniach rokowania te zostały zerwane, a delegacja brytyjska wyjechała do Londynu. W związku z zerwaniem rokowań Agencja Tass ogłosiła następujący komunikat:

„W kwietniu br. brytyjski minister handlu zamorskiego Harold Wilson przybył do Moskwy by przeprowadzić rokowania. Postanowiono wówczas, w zasadzie rozszerzyć wymianę handlową między obu krajami.

Ze strony radzieckiej wysunięto wniosek zmiany warunków opłaty kredytów przyznanych przez Wielką Brytanię Związkowi Radzieckiemu w układzie z 16 sierpnia 1941 r. Jednakże wobec odmowy ze strony rządu brytyjskiego zmiany warunków spłaty tych kredytów, rokowania zostały przerwane.

W czerwcu br. rząd brytyjski zgodził się na rewizję warunków umowy kredytowej z 1941 r. i minister Wilson ponownie przybył do Moskwy wraz z grupą rzeczoznawców w dniu 20 czerwca. Ze strony radzieckiej wysunięto propozycje:

1. zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 roku;

2. dostarczenie przez Wielką Brytanię w roku 1947 pięćdziesięciu tysięcy ton szyn dla kolei wąskotorowych, a w latach 1948 — 1950 po 100 tysięcy ton;

3. dostarczenia w latach 1948 — 1950 po 100 tysięcy rur dla szybów naftowych.

Na tych warunkach rząd radziecki zgodził się dostarczyć Wielkiej Bryt. 1 milion t. zboża w roku 1948 i po 2 miliony ton zboża rocznie w roku 1949 i 1950. Związek Radziecki miał poza tym dostarczyć w latach 1947 — 1950 po 2 miliony skrzyń konserw lososiowych, oraz 53 tysiące standartów drzewa w roku 1947 i większe ilości drzewa w latach następnych.

Mimo że ze strony radzieckiej zobowiązano się wykonać wyżej wymienione dostawy w przewidzianych terminach, strona brytyjska nie zgodziła się na wykonanie dostaw w ściśle terminach, chociaż wartość dostaw brytyjskich była kilkakrotnie mniejsza niż wartość dostaw radzieckich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że strona radziecka nie mogła brać na siebie zobowiązań co do wykonania dostaw bez gwarancji rządu brytyjskiego, że dostawy szyn i rur będą wykonane w ściśle określonym terminie.

Stało się to pierwszym powodem niepowodzenia rokowań.

W sprawie zmiany warunków umowy kredytowej z 1941 roku, delegacja radziecka proponowała zmniejszenie oprocentowania kredytów o 0,5 proc. rocznie i rozłożenia spłat na 15 lat w pewnych ratach rocznych. Warunki, proponowane przez stronę radziecką były analogiczne do warunków przyznanych przez Wielką Brytanię Francji. Delegacja brytyjska odmówiła przyjęcia tej kompromisowej propozycji radzieckiej.

Wówczas delegacja radziecka doprowadziła rokowania do pomyślnego końca, zaproponowała rozłożenie na 15 lat spłaty jedynie połowy kredytów, przyznanych w 1941 roku. Delegacja brytyjska odrzuciła i tę propozycję, wysuwając ze swej strony propozycję rozłożenia na raty i prolongaty na 15 lat 25 proc. kredytów z 1941 r.

Propozycja brytyjska była oczywiście nie do przyjęcia dla strony radzieckiej; to stało się drugim powodem niepowodzenia rokowań.

W wyniku stanowiska delegacji bryt., które było nie do przyjęcia dla Związku Radzieckiego, rokowania zostały przerwane.

W dniu 24 agencja Reutersa nadała wiadomość że powodem zerwania rokowań była zbyt wysoka cena żądana przez Związek Radziecki za dostawy zboża do Wielkiej Brytanii. Wiadomość ta nie odpowiadała prawdzie, gdyż obie

strony osiągnęły porozumienie co do ceny zboża. Uzgodniona cena była zresztą znacznie niższa niż ta, którą płaci Wielka Brytania za dostawy zboża z Argentyny i niższa niż cena, notowana na rynku kanadyjskim”.

CO MÓWI LONDYN

Pierwsze oficjalne oświadczenie w sprawie powodów załamania się anglo-radzieckich rokowań handlowych w Moskwie złożył min. handlu Sir. Stafford Crips, który m. in. powiedział:

„Nie brak było wysiłków i umiarkowanych ustępstw ze strony brytyjskiej. Powodem zerwania rokowań był brak porozumienia w sprawie warunków spłaty kredytu, udzielonego ZSRR przez W. Brytanię w roku 1941 na dostawy cywilne. Jeśli chodzi o sprawę zmiany tych warunków, przygotowani byliśmy na wielkie ustępstwa. Nie mogliśmy jednak pójść na wszystko, czego żądał ZSRR, stawiając to za warunek zawarcia układu handlowego. Byliśmy przygotowani na obniżenie oprocentowania do 0,5 proc. i na odstąpienie od zasady, że ZSRR 40 proc. płacić będzie gotówką za dalsze dostawy. Byliśmy przygotowani, mimo iż było to związane z wielkimi stratami, na przedłuże-

nie okresu spłaty kredytu. ZSRR zażądał przedłużenia tego okresu do lat 12 zamiast 5-ciu. Nie mogliśmy na to pójść i nie mogliśmy się zgodzić na warunki, określone przez delegację radziecką jako minimalne.

Minister Crips oświadczył, że delegacja radziecka zapowiadała, iż ZSRR chce dostarczyć wielkie ilości zbóż w okresie 4-letnim, oraz całą ilość drzewa, przeznaczonego na eksport w tym roku.

— Umowa na dostawę drzewa — powiedział min. Crips — została podpisana. Umowa na dostawę zbóż była gotowa do podpisu. Ociągnięto również porozumienie co do ilości urządzeń przemysłowych, które miała dostarczyć W. Brytania, jak również co do kwestii przewozu.

Rozmowy załamały się z powodu sprawy kredytu z 1941 roku. Na końcu min. Crips wyraził nadzieję, że rozczarowanie z powodu zerwania rokowań, ma charakter przejściowy. Życzeniem rządu W. Brytanii jest rozszerzenie stosunków handlowych z ZSRR.

— W czasie debaty, która nastąpiła po tym oświadczeniu, min. Crips zabrał jeszcze raz głos i stwierdził:

— żadne rozważania polityczne nie miały wpływu na rozwój anglo-radzieckich rokowań handlowych w Moskwie.

Samym tonem oświadczenia min. Crips usiłował wpłynąć na londyńskie koła polityczne, i utwierdzić ich w przekonaniu, że rząd brytyjski zrobi wszystko, aby wznowić rokowania.

Wojna domowa w Grecji przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa

Grecja jest w dalszym ciągu widownią walk bratobójczych. Powstańcy greccy, działający pod dowództwem gen. Markosa rozwinęli ożywioną działalność w północno-zachodniej Grecji, zajmując bądź atakując szereg miejscowości. Sukcesy powstańców zmusiły wojska rządowe do energicznej akcji, w wyniku której zadały powstańcom kilka porażek.

Policja grecka przeprowadza w dalszym ciągu aresztowania wśród członków ugrupowań lewicowych. Wedle doniesień radzieckiej agencji Tass liczba resztowanych pod koniec lipca przekroczyła 15 tysięcy osób. Aresztowanych wywozi się na sąsiednie wyspy, gdzie zostają internowani.

Ostatnio sprawa grecka znalazła się pod obradami Rady Bezpieczeństwa. Wśród członków Rady panują duże rozbieżności w poglądach na sprawę grecką. Jak wiadomo, w swoim czasie Grecja wniosła do ONZ skargę przeciw swoim sąsiadom Bułgarii, Jugosławii i Albanii, jakoby te państwa pomagały partyzantom. Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w dniu 23 lipca większość członków Rady zgodziła się, ażeby ostrzec Albanie, Jugosławie i Bułgarię, że w przyszłości

poparcie udzielone partyzantom greckim będzie uważane za zagrożenie pokoju. W dyskusji nad wnioskami wyłonionymi przez przedstawicieli obu państw anglosaskich delegat Radziecki Gromyko oświadczył, że wnioski te zbyt daleko posuwają się w oskarżeniu Albanii, Jugosławii, Bułgarii i ZSRR przyjąć ich nie może. Dotychczas Rada Bezpieczeństwa nie powzięła jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie zatargu pomiędzy Grecją i jej sąsiadami. Uzgodniono jedynie, ażeby wydać wszystkim państwom bałkańskim polecenie, ażeby wróciły do normalnych warunków dyplomatycznych, co złagodziłoby sytuację i ułatwiło ewentualną wymianę mniejszości narodowych.

Odnosnie załatwienia sporu Grecji z jej sąsiadami wysunięte zostały dwa projekty. Delegat Stanów Zjednoczonych proponuje, ażeby powołać nową Komisję Bałkańską, któraby miała szerokie uprawnienia i mogłaby regulować wszystkie spory graniczne pomiędzy krajami bałkańskimi. Natomiast delegat ZSRR zaproponował, aby nie tworzyć żadnych komisji i nie przedsięwziąć interwencji a kontrolować jedynie pomoc zagraniczną, udzieloną państwom bałkańskim.

Walki w Indonezji trwają

Walki w Indonezji na wyspach Jawie i Sumatrze trwają w dalszym ciągu. Komunikaty holenderskie donoszą o ciągłych sukcesach wojsk holenderskich, które zajmują coraz to nowe miejscowości, starając się opanować przede wszystkim linie komunikacyjne.

Również indonezyjscy republikanie podają wiadomości o swoich sukcesach. Jak wynika z doniesień obu stron, w ostatnich dniach walki przybrały zaciętość.

Ofiarą tej zaciętości staje się bezbronna ludność cywilna a zwłaszcza Chińczycy, którzy dość gęsto zamieszkują miasta na wyspach będących terenem wojny. Jak informują ze źródeł chińskich, wojska indonezyjskie cofając się podpalają domy będące własnością Chinczyków, a ich właścicieli zmuszają do ewakuowania się wraz z nimi.

Zatarg pomiędzy Holandią a jej byłą kolonią zaniepokoił mocno międzynarodowe sfery poli-

tyczne, a zwłaszcza państwa zainteresowane na Dalekim Wschodzie. Obok Chin, Indonezja stanowi ognisko niepokoju, mogące stać się zarzewiem wojny w tej części świata.

I tak np. rząd brytyjski wystąpił z propozycją ażeby spór pomiędzy Holandią a Indonezją rozpatrzyła neutralna komisja. Inicjatywa rządu brytyjskiego spotkała się z uznaniem kół hinduskich, które potępiają akcję Holendrów. Jeden z dzienników nowojorskich omawiając ostatnie wypadki w Indonezji, wyraża obawę że wojna — narazie ograniczona — w razie jej rozszerzenia mogłaby dać się odczuć w całej Azji. Dziennik ten wyraża opinię, że w tej sytuacji byłaby pożyteczną interwencja Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych.

Wedle wiadomości z Paryża, prezydent Indonezji Soekarno oświadczył oficjalnie, że konflikt z Holandią przedstawi na forum Narodów Zjednoczonych.

Poradnik prawny

O WYMIARZE PODATKU GRUNTOWEGO

Jednym z zasadniczych podatków komunalnych jest podatek gruntowy. Podatek ten w/g pierwszych założeń powojennych, miał być pobierany wyłącznie na rzecz samorządu terytorialnego, lecz linia ta nie została konsekwentnie utrzymana, gdyż znaczna część bo 25% z ogólnych tego podatku, gminy wiejskie obowiązane są przekazywać Skarbowi Państwa.

Obecny wymiar podatku gruntowego oparty jest na zupełnie innych przesłankach i podstawach niż przed wojną. Przypisaniu tego podatku zajmowały się dawniej urzędy skarbowe, a ustalenie podstawy oparte było na tzw. klasach urodzajności ziemi. Obecnie wprowadzono nowe zasady i podstawy wymiarowe, które poniżej kolejno omówimy.

WŁADZE WYMIAROWE

Władzami wymiarowymi podatku gruntowego są organa wykonawcze gmin wiejskich i miejskich a więc zarządy gminne i zarządy miejskie. Władzami odwoławczymi są organa wykonawcze Samorządu hierarchicznie wyższego stopnia, tj. wydziały powiatowe lub wojewódzkie.

KTO OBOWIĄZANY JEST DO PŁACENIA PODATKU.

Płatnikami podatku gruntowego są osoby fizyczne i prawne, posiadające gospodarstwo rolne, oraz spadki wakujące (nie objęte). Za osoby posiadające gospodarstwo rolne uważa się osoby, które posiadają tytuł własności, lub też które nie posiadają tytułu własności, użytkują gospodarstwo jak właściciel. Osoby powyższe nie przestają być płatnikami podatku gruntowego w czasie wydzierżawienia gospodarstwa rolnego. Ponieważ rokiem podatkowym jest rok kalendarzowy, przeto obowiązek podatkowy rozpoczyna się z dniem 1 stycznia tego roku, w którym nastąpiło objęcie w posiadanie gospodarstwa rolnego. Obowiązek podatkowy kończy się z upływem tego roku, w ciągu którego ustala posiadanie.

PRZEDMIOT OPODATKOWANIA

Podatkowi gruntowemu podlega gospodarstwo rolne, położone na terenie jednej gminy. Za gospodarstwo rolne uważa się ogólny obszar gruntów, położonych w jednej gminie, a należący: a) bądź do jednej osoby fizycznej lub prawnej, b) bądź do małżonków sądowo nierozłączonych i ich dzieci niepełnoletnich, c) bądź do dwu albo więcej osób fizycznych lub prawnych w częściach ułamkowych. Opodatkowaniu podlegają grunty użytkowane i nieużytkowane, z wyłączeniem gruntów zwolnionych od podatku.

GRUNTY ZWOLNIONE OD PODATKU

Od podatku są zwolnione m. in.:

Nieużytki, do których zaliczane są tylko lotne piaski, bagna, mokradła, strome stoki i parowy, skały szutrowiska, okopy, doły po zwirze, glinie, torfie, piasku itp.,

grunty podlegające podatkowi od nieruchomości,

grunty pod publicznymi drogami,

grunty użytkowane przez publiczne szkoły powszechne,

poręby powstałe w czasie wojny 1939—1945, zalesione w okresie trwania wojny lub w ciągu pięciu lat po jej ustaniu.

Nie podlegają zwolnieniu od podatku gruntowego mokradła, które są zalesione lub nadają się do użytkowania jako łąki lub pastwiska.

ZASADY USTALANIA PODSTAWY

Postawę opodatkowania stanowi *przychód szacunkowy z gospodarstwa rolnego z roku poprzedzającego rok podatkowy, wyrażony w kwintalach żyta*. Przychód szacunkowy oblicza się w ten sposób, że liczbę hektarów mnoży się przez normę przeciętną przychodowości z hek-

tara, i przez przeciętną cenę jednego kwintala żyta z roku poprzedzającego rok podatkowy.

Do obliczenia podstawy opodatkowania konieczne więc są trzy czynniki, a mianowicie: 1) liczba hektarów, 2) przychód z jednego hektara, wyrażony w kwintalach żyta i 3) cena jednego kwintala żyta.

Z pośród tych czynników specjalnego omówienia wymaga zagadnienie przychodu z jednego hektara gruntu. Postawę wyjściową do obliczenia tego przychodu daje corocznie rozporządzenie Ministra Administracji Publ. Mianowicie na podstawie opinii prezydów wojewódzkich rad narodowych, powziętych po wysłuchaniu komisji powiatowych podatku gruntowego, Minister Administracji Publicznej określa w drodze rozporządzenia, co roku dla każdego powiatu oddzielnie, *przeciętny przychód (normę podstawową) w kwintalach żyta z jednego hektara gruntu ziemniaczano-żytniego, oraz równocześnie przeciętną cenę jednego kwintala żyta*.

Rozporządzenie to ustala jedynie przeciętny przychód z hektara gruntu ziemniaczano-żytniego dla danego powiatu. Wiadomo jednak, że nie tylko w ramach powiatów, lecz w obrębie gmin, gromad i poszczególnych gospodarstw zachodzą poważne różnice w urodzajności gleby, a z nią związane wydajności z hektara, oraz że oprócz gruntów ornych w skład gospodarstwa rolnego wchodzi też łąki i pastwiska, ogrody, lasy itd.

Sylwetki dawnych chłopów.

MIŁOŚNIK KSIĄŻKI

W drugiej połowie ubiegłego stulecia żył sobie we wsi Jastrzębia pod Lanckoroną poczciwy chłopek nazwiskiem Plichta. Gdzie poznał sztukę czytania i pisania nie wiemy, bo w jego wsi rodzinnej szkoły nie było. Od lat pacholecych czuł Plichta nieprzerwanie pociąg do książki i każdą wolną chwilę czytaniu poświęcał. Gdy już jako młodzieniec grosz jakiś zarobił, udawał się do Krakowa, tam po antykwariach szperał i wartościowe dzieła kupował. Ożenie nie się i prowadzenie swego gospodarstwa nie stanowiły dla niego przeszkody w kupowaniu i czytaniu książek. W przeciągu kilkunastu lat miał już jak na chłopca, okazałą bibliotekę. Chętnie też sąsiadom swych skarbów wypożyczał jednak pod warunkiem oddawania książek w wyznaczonym terminie.

Gdy się już Plichta zestarzał i ze względu na osłabiony wzrok czytać nie mógł, postanowił swą bibliotekę sprzedać. Dowiedział się o tym kierownik szkoły w sąsiednich Sułkowicach, cały księgozbiór od Plichty zakupił i do biblioteki szkolnej wcielił.

Jako świątliwy i pobożny chłop był Plichta także przewodnikiem pielgrzymek odpustowych. Gdy tylko kompania z Jastrzębi na dróżki do Kalwarii wyruszała, mnóstwo ludzi z okolicznych wiosek garnęło się do niej, albowiem Plichta był także świetnym mówcą i umiał w pięknej polszczyźnie do dusz chłopskich przemówić, a nawet nerwami zatargać. Bywało, że inteligencji z przyjemnością jego kazań słuchali i tylko żal wyrażali, że ten prostoduszny chłopek nie ma wyższego wykształcenia, a kobiety głośno mówiły: ej byłby tyz to z Plichty ksiądz był!

I nasz miłośnik książki i chłopski kaznodzieja (o ile się nie mylę) zmarł w roku 1899 żalowany przez wszystkich, którzy go znali.

Franciszek Sąsiad

PANU DR. FRANCISZKOWI GÓRSKIEMU

Prymarjuszowi Szpitala Ubezpieczalni Społ. w Krakowie, za troskliwą i bezinteresowną opiekę w chorobie —

ślą tą drogą serdeczne podziękowanie

KALETOWIE

Zachodzi więc potrzeba zróżnicowania normy podstawowej w ramach powiatu, gminy, gromad.

W jaki sposób to zróżniczkowanie ma być dokonane, oraz kto ma je dokonać, pewne wytyczne w tym kierunku daje dekret o podatkach komunalnych z 20.IV 46 r. i rozporządzenie Ministra Adm. Publ. z 20.I. 1947 r. Otóż w sprawach tych bardzo ważne zadanie do wykonania ma powiatowa komisja podatku gruntowego, ponieważ na niej spoczywa obowiązek przeprowadzenia zróżniczkowania.

W/g przepisów wyżej wymienionych na podstawę opodatkowania składają się następujące przychody szacunkowe: 1) przychód z gruntów, 2) przychód z łąk i pastwisk, 3) przychód z lasów i 4) różnica przychodu z działów specjalnych. Ponieważ dekret określa normę podstawową przychodowości z lasów na 1 q żyta z 1 ha lasu, przeto *powiatowa komisja podatku gruntowego dokonuje zróżniczkowania normy podstawowej w stosunku do gruntów, łąk i pastwisk, oraz działów specjalnych*. Od jej wnikliwej i sumiennej pracy zależy w dużym stopniu sprawiedliwe obciążenie podatkiem gospodarstw.

Do obowiązków powiatowej komisji podatku gruntowego należy:

1) dokonanie podziału powiatu na strefy ekonomiczne,

2) dokonanie podziału gospodarstw rolnych w powiecie na grupy ziemniaczano-żytnie, zbożowo-hodowlane i ogrodniczo-hodowlane,

3) ustalenie stosunku procentowego normy podstawowej grup gospodarstw zbożowo-hodowlanych i ogrodniczo-hodowlanych do grupy gospodarstw ziemniaczano-żytnich.

4) dokonanie podziału łąk i pastwisk na rodzaje, oraz ustalenie stosunku procentowego każdego rodzaju łąk i pastwisk do normy podstawowej,

5) ustalenie norm szacunkowych dla wszystkich lub niektórych działów specjalnych.

Dokonanie powyższych podziałów, oraz ustalenie przychodów w grupach tych gruntów, oraz łąk i pastwisk, posiada istotne znaczenie dla wymiaru podatku gruntowego. Zróżniczkowanie przychodów nie jest jednak znaczne. Np. komisja podatkowa może zejść wdół od ustalonej przez ministerstwo normy podstawowej do 20%, gdy dokonuje podziałów na strefy ekonomiczne. Różnica zaś między normą podstawową a przychodem z gruntu zbożowo-hodowlanego, gdy niema podziału powiatu na strefy, nie może przekraczać 25%. Zdarza się też niejednokrotnie, że liche łąki i pastwiska, których niestety u nas jest najwięcej, nie są wyłączone z obszaru uprawnego, lecz opodatkowywane tak samo jak grunty orne.

ZMNIEJSZENIE PODSTAW OPODATKOWANIA

Płatnik podatku gruntowego ma prawo żądać zmniejszenia podstawy opodatkowania o udowodnione koszty oprocentowania długów, zaciągniętych na potrzeby gospodarstwa.

Do długów zaciągniętych na potrzeby gospodarstwa należyć będą np. pożyczki na budowę budynków, kupno konia, na zasiew na nawozy sztuczne i tp. Celem uzyskania zmniejszenia podstawy opodatkowania winien płatnik przedstawić władzy wymiarowej — zarządowi gminnemu lub miejskiemu — odpowiednie dowody, wykazujące wysokość kosztów oprocentowania tych długów.

STAWKI PODATKU GRUNTOWEGO

Podatek gruntowy wymierzony jest od podstawy opodatkowania, przy czym stawki jego wynoszą:

	podstawy opodatkowania	
1)	do 10 q żyta	— 4%
2)	ponad 10 q do 20 q żyta	— 6%
3)	20 q „ 30 q „	— 8%
4)	30 q „ 50 q „	— 10%
5)	50 q „ 100 q „	— 12%
6)	100 q „ 150 q „	— 14%
7)	150 q żyta	— 16%

Dział gospodarczy

WIDMO KNOTKA

Nad zelektryfikowanymi wioskami

Po ostatniej wojnie byliśmy świadkami wysoce pocieszających zmian na terenie wsi. Wieś nasza, wykorzystując dogodną sytuację, zabrała się z całym rozmachem do pracy na odcinku elektryfikacyjnym. Na przestrzeni dwóch lat z elektryfikowano więcej osiedli wiejskich, niżeli w okresie całego dwudziestolecia międzywojennego.

Wieś nasza, oraz czynniki, które wspierały tę akcję mogą poszczycić się sukcesem nie byle jakim.

Lecz ostatnio, to jest między pierwszym okresem dwóch lat, a chwilą obecną, wiele zmieniło się — niestety na niekorzyść chłopskiego wysiłku. Zauważa się bowiem, że w wielu wypadkach przeprowadzona sieć przewodów przez wsie, i po wykonaniu tej pracy nastąpiła przerwa w kontynuowaniu rozpoczętego dzieła.

Przyczyny tego zjawiska są dwojakiego rodzaju.

Nad całością sprawy zaciążyły przede wszystkim koszty inwestycji, niewspółmierne do zdolności i uważności materialnej przeciętnego gospodarstwa rolnego. Koszty zaprowadzenia instalacji i urządzeń elektrycznych w obrębie jednego gospodarstwa sięgają sumy 50 tysięcy zł. Koszty to zbyt duże, jak na wydatek jednorazowy i niemożliwe do wydatkowania w dzisiejszej sytuacji materialnej chłopca.

Poza tym nad sprawą elektryfikacji wsi zawisła jeszcze jedna niemila perspektywa. Okręgowe Zjednoczenia Energetyczne wprowadziły ostatnio nową taryfę za zużycie prądu od 20 — 30 zł za jeden kilowat. Doliczając do tego stałą opłatę za licznik w sumie około 100 zł, oraz inne dodatki — przeciętne gospodarstwo musiałoby płacić miesięczne rachunki za światło sięgające od kilkuset do kilku nawet tysięcy złotych. A już niemożliwe staje się użycie prądu do pracy jakiegoś motorku elektrycznego.

Zachodzi obawa przeto, że przy takim podejściu do spraw elektryfikacyjnych na wsi,

mogą być wsie z elektryfikowane, tylko chłopci nie będą korzystać z prądu elektrycznego, nie będą używać światła elektrycznego. Przy takiej cenie prądu, oraz tendencji do obniżenia ceny za produkty rolne — powrót do knotka ma naprawdę duże widoki. A szkoda byłoby zaprzepaszczać dotychczasowy dorobek i rozczarowywać chłopca.

Eksport jaj do Anglii

W roku bieżącym Polska rozpoczęła eksport jaj do Anglii. Do 1 października ogólna ilość eksportowanych jaj ma wynosić 28 milionów sztuk. Eksportem jaj do Anglii zajmuje się wydział mleczarsko-jajczarski Spółem.

Główne prace związane z eksportem wykonywane są w sortowniach gdyńskich. Tam dokonuje się selekcji jaj w specjalnie urządzonych sortowniach, każde jajko stempluje się, ważąc uprzednio, a następnie pakuje do specjalnych skrzyń i na okręt.

Z nadesłanych pierwszych transportów Anglii, cy są całkowicie zadowoleni. Ostatnio bawiła w Polsce delegacja angielska, żywo interesując się naszymi produktami rolnymi. Specjalnie delegacja angielska interesowała się naszymi bekoniemi i przemysłem konserwowym, oraz pierzem.

Opłacalność uprawy nasion oleistych

Uprawa nasion oleistych nie była u nas nigdy należycie zrozumiana i oceniona, oraz nie stała na właściwym poziomie. Okazuje się jednak, że plantacja nasion oleistych — przede wszystkim rzepaku — jest rentowną dla rolnika, a korzystną dla rozwoju naszego przemysłu.

Porównanie wydajności tłuszczu — z ha zie-

Za 100 kg. płacono w Krakowie i w Warszawie w dniu 25.7. w złotych. (Liczby w nawiasach oznaczają ceny płacone w Warszawie).

Pszenica: 3.800 — 4.000 (3.700 — 3.900), żyto: 2.500 — 2.700 (2.400 — 2.600), jęczmień przemysłowy: 2.500 — 2.700, owies: 2.600 — 2.800, otręby żytnie: 1.900 — 2.000 (1.800 — 2.000), łubin gorzki: 3.700 — 3.900 (3.000 — 3.200), siano prasowane zwykłe: (750 — 800), siano nadnoteckie prasowane: (750 — 800).

Podjęty tegoroczny eksport jaj do Anglii stanowi zaledwie mały procent tego co eksportowaliśmy przed wojną. Przed wojną np. w roku 1938 eksportowaliśmy 29 tysięcy ton jaj, z czego do Anglii około 55%. Obecny eksport jaj do Anglii przeliczony na wagę wynosi około 1.500 ton, a więc zaledwie około 5,5% całego eksportu przedwojennego.

Jeśli chodzi o eksport pierza, to w/g opinii Izby Przemysłowo-Handlowej eksportujemy dotychczas nie całe 3% tego co przed wojną.

Obserwacje i dane statystyczne wykazują natomiast, że artykułów tych wewnątrz kraju mamy pod dostatkiem, że tak co do jakości jako też ilości produkcyjnej jesteśmy bliscy osiągnięcia liczb przedwojennych.

Eksportowanie tych artykułów w tak małych ilościach świadczyłoby o niewykorzystaniu istniejących możliwości.

Nowe ogniska stonki ziemniaczanej

W poprzednim numerze donosiliśmy o wykryciu na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego dwóch ognisk stonki ziemniaczanej.

W drugiej połowie lipca organa służby ochrony roślin stwierdziły pojawienie się stonki aż w pięciu nowych ogniskach, a mianowicie: w gromadzie Bukowa w powiecie opolskim, dwóch ognisk w gromadzie Szum w powiecie Oleśno, oraz w gromadzie Irena w powiecie garwolińskim woj. warszawskie i w gminie Samsonów w powiecie kieleckim.

Fakt wykrycia stonki w województwie warszawskim i kieleckim świadczy o poważnym niebezpieczeństwie przetrwania się tego groźnego szkodnika ziemniaków na tereny Polski centralnej. Dlatego to rolnicy w dobrze zrozu-

mianym interesie własnym i ogólnym winni wspólnie z organami ochrony roślin nasilić akcję kontroli upraw ziemniaków.

W związku z wypadkami wykrycia ognisk stonki na terenie śląska, sprawą stonki ziemniaczanej u nas zainteresowały się koła rolnicze i oficjalne Czechosłowacji.

Warto przy tej okazji podać, że Czechosłowacja po wojnie, dzięki powiększeniu i podniesieniu uprawy ziemniaków stała się poważnym eksporterem ziemniaków. W roku 1946 Czechosłowacja eksportowała do sąsiednich państw, Jugosławii, Rumunii, Bułgarii, Niemiec, Francji i Szwajcarii — 52.000 wagonów ziemniaków.

Tegoroczne warunki skupu oprzędów od hodowców

Tegoroczne warunki skupu oprzędów jedwabnych od hodowców jedwabników wypadają nie mniej korzystnie niż w roku ubiegłym. Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w Łodzi — Dyrekcja Przemysłu Jedwabniczego — upoważniła Państwowy Instytut Jedwabniczy w Milanówku do płacenia hodowcom jedwabników należności za dostarczone oprzędy w postaci tkanin jedwabnych w ilości: za 1 garniec oprzędów — 1 metr tkaniny w gatunku „Mongol”. Hodowcy mają prawo otrzymać zamiast „Mongolu” na życzenie wszelkie inne gatunki jedwabiu prawdziwego i sztucznego, wyrabianego przez Centralne Zakłady Jedwabiu Na-

turalnego w Milanówku — w ilości proporcjonalnej do cen.

Ponieważ przeciętna hodowla jedwabników prowadzona w ciągu jednego miesiąca przez jedną rodzinę w jednej izbie przy użyciu około 20 drzew morwowych daje jako rezultat 50 — 60 garncy oprzędów — przeciętny hodowca otrzymuje za jednomiesięczny trud 50 — 70 metrów tkaniny której cena wolnorynkowa w chwili obecnej przekracza 1.000 zł. za 1 metr. Hodowla jedwabników zatem zasila gospodarstwo rolnika lub każdego kto ma możność korzystania z drzew morwowych i prowadzenia hodowli jedwabników o kilkadziesiąt tysięcy złotych.

mi najlepiej to zobrazuje. Obliczenia fachowców wykazują, że pasza z jednego ha ziemi zużytkowana na karmienie krów, albo gdyby użyć określenia przerobienia na tłuszcz — dostarcza blisko 100 kg. tłuszczu w postaci masła, nie licząc wartości przetworów mleka chudego. Podobnie około 100 kg. czystego tłuszczu uzyskuje się z użycia paszy z jednego ha przy hodowli trzody chlewnej.

Tymczasem przy racjonalnej uprawie — jeden hektar gruntu wzięty pod plantację rzepaku — winien dać średnio 10 do 12 q rzepaku, co przy wysokim procencie zawartości tłuszczu, jaką rzepak posiada, daje od 350 do 450 kg. oleju.

Różnica wydajności tłuszczu — jak to widać — jest bardzo poważna. Dla rozwoju przemysłu zwiększenie własnej produkcji tłuszczów roślinnych posiada bardzo ważne znaczenie, gdyż uniezależnia się przede wszystkim od importu zagranicznego, trudnego do zrealizowania dzisiaj, choćby z braku dostatecznej ilości dewiz.

Wzrost ilości hodowców jedwabników w Polsce

Liczba hodowców jedwabników wzrosła w roku bieżącym w stosunku do liczby hodowców z roku ubiegłego o 70 procent. W roku ubiegłym było 1050 hodowców jedwabników — podczas gdy w sezonie bieżącym naliczono ich około 1.700. Całkowita rejestracja nie jest jeszcze ukończona, ale już zebrane dane świadczą o stałym rozwoju tej gałęzi produkcji rolnej. Dodać należy, że zainteresowanie hodowcą jedwabników było tak duże, że przynajmniej dla 300 hodowców zabrakło już jajeczek jedwabników na ten sezon. Zainteresowanie to tłumaczyć należy dużą stosunkowo ilością morwy, którą osadnicy znaleźli na ziemiach odzyskanych. Morwa to jedno bogactwo tych ziem, bogactwo które może przynieść krajowi dużą korzyść, a rolnikom na Ziemiach Odzyskanych — podniesie uochodowość ich gospodarstw.

700 miliardów złotych kosztują Niemcy rządu hitlerowskie

Niedawno ukazała się w Berlinie broszura p. t. „Tak oni żyli — 700 miliardów długów hitlerowskich”. Broszura ta przynosi interesujące szczegóły odnośnie rozrzutności Hitlera i jego popleczników.

Autor broszury Karol Brammer był przed rokiem 1933 wydawcą, a dziś jest jednym z głównych publicystów berlińskich. Szczegóły dotyczące bezgranicznej rozrzutności opryszków nazistowskich zawdzięcza on w rzeczywistości szczęśliwemu przypadkowi. Wygrzebał on budżety państwowe z ostatnich lat hitlerowskich. Plany budżetowe dawniej były dostępne ogólnie. Budżet był dyskutowany na Reichstagu, ukazywał się w druku tak, że każdy z obywateli mógł się orientować szczegółowo w wydatkach i dochodach państwa. Za czasów hitlerowskich było inaczej.

Hitler uczynił ze spraw budżetowych i polityki finansowej państwa ścisłą, urzędową tajemnicę. W ten sposób usunął się spod krytyki i osądu opinii publicznej. Reichstag w latach między rokiem 1933 a 1945 nie dyskutował ani razu spraw budżetowych. Posłowie jednak nie martwili się tym bardzo, bo mieli zapewnione diety oraz bilety wolnej jazdy, a te wydatki były przewidziane w budżecie państwowym. W takich okolicznościach oczywiście warunki dla nadużyć w reżimie hitlerowskim stały szerokim otworem. Pod tym względem broszura Brammera przynosi niezliczoną ilość dowodów.

Najpierw Hitler. Człowiek, o którym się mówiło, że jest niewiarogodnie oszczędny i bezpretensjonalny, wyrzucał pieniądze płatników podatkowych prawie dosłownie przez okno, rządził narodem niemieckim nie tylko w sposób jak najgorszy, ale również w sposób najbardziej rozrzutny. Niech świadczą o tym niektóre cyfry.

Jako głowa państwa otrzymywał Hitler 60 tysięcy marek rocznie plus 360 tysięcy marek wydatków służbowych. Jako kanclerz Rzeszy nie miał Hitler pensji, ale powtórnice na wydatki służbowe otrzymywał 18 tysięcy marek. Jako głowa państwa rozporządzał ponadto i milionem marek oraz 21 tysiącami marek na reprezentację. Zliczone te sumy wynoszą razem 1.455.000 rocznie. Ponadto jednak kazał sobie Hitler „na ogólne cele” wypłacać jeszcze horrendalną sumę 24 milionów marek do własnego uznania. W ten sposób w ciągu roku Hitler sam zużywał co najmniej 25.450.000 RM.

Ta fantastyczna suma jest znacznie wyższa, aniżeli suma wydatków cesarza w wysokości 21 milionów marek, z której opłacany był cały dwór. W ciągu 12 lat Hitler z podatku składanego przez społeczeństwo niemieckie. W roku 1943, gdy nędza dawała się już dotkliwie we znaki Hitler nie mógł ze swych dochodów wystać. W budżecie na rok 1944 zażądaną dla niego 28 milionów, a w planie budżetu na rok 1945 nawet 40 milionów marek.

Ale nawet te ogromne sumy muszą pozostać śmiesznie wydatkami wobec tego co zużył Adolf Hitler budowniczy kancelarii Rzeszy.

Nowa kancelaria Rzeszy w Berlinie kosztowała okragło 100 milionów marek. Ponieważ jednak od samego początku Hitler przewidywał na rok 1950 wybudowanie jeszcze bogatszej kancelarii można z powodzeniem powiedzieć, że jego rozrzutność była jedyna w swoim rodzaju.

Potawiacze skarbów w zatopionych okrętach

Na dnie oceanów spoczywają tysiące zatopionych okrętów. Niektóre z nich kryją w swych niedostępnych wnętrzach bajeczne skarby. W zatoce Tobermory, na przykład leży hiszpański statek, wypełniony złotymi monetami, a posłany na dno morza w czasie ostatniej wojny. Bez przesady można powiedzieć, że skarby zamknięte w zatopionych statkach czekają na tego, kto zdoła je wydobyć z brzoza okrętów-topielców i schować do własnej kieszeni.

Komu się to uda?

Nurkowie starego autoramentu nie oprą się konkurencji młodych, nowoczesnych rywali. Między ich wielki ciężar ekwipunku, w którym opuszczają się w morze. Muszą mieć pod ręką łódź, z którą związani są rurą, dostarczającą im powietrza. Obciążeni ekwipunkiem, poruszają się na dnie morza powoli, niezdarnie. Brak im swobody ruchów, pracują w tempie ślimaczym.

„Ludzie-żaby”, tak bowiem przeważnie nurekowie wyposażeni w nowoczesny, to kadra pracowników szybkich, zwrotnych, ruchliwych. Wkładają na siebie leciutkie gumowe, jasno-białe „stroje”, głowy kryją w lekkich hełmach, stopy ubierają w pływaki — pletwy. Nożami, przytrzymanymi do stóp, wyrębiają sobie drogę wśród przeszkód na dnie morza, tak szybko i sprawnie, jak komandosi zrzucający w teren najcięższe kolczaste drutami.

Każdy człowiek-żaba nosi przy sobie aparat tlenowy. Dzięki niemu i dzięki nowoczesnemu ekwipunkowi jest on na dnie morza całkowicie samowystarczalny. Może przebywać pod wodą do sześciu godzin bez przerwy.

Ludzie-żaby interesują się zresztą nie tylko skarbami zatopionych okrętów. Mają jeszcze inne zadanie: ratują tonących. W razie katastrofy wystarczy minuta czasu,

Hitler budował nadto „gospody” (Gasthäuser), jak gdyby był szefem koncernu hotelowego, a tylko pieniądze nie odgrywały u niego żadnej roli. Niemiecki Jasiu musiał za wszystko płacić. Tak na przykład przebudowa zamku Schwarzenburg na dom — gospodę kosztowała 15 milionów marek, przebudowa zamku Klessheim na ten sam cel ponad 16 milionów. Sam dom dyplomatów oraz hotel Plattenhof kosztował 180 milionów marek. Na obydwa lata wojny 1942—1943 do budżetu państwowego wstawiono sumę 845 milionów marek na rzeczowe i osobiste koszty do dyspozycji Adolfa Hitlera.

Jakim był pan, taka była jego świta. Hermann Goering, który umiał robić się takim biednym, albo umiał żartować wówczas, gdy chodziło o skromniejsze życie narodu niemieckiego, był fantastycznym trwoniicielem publicznego grosza, ogromne sumy kosztował ten człowiek naród niemiecki. Goering umiał zresztą maskować swoje dochody i wydatki. Wiadomo jednak, że pałac myśliwski „Karinball” kosztował państwo pruskie 15 milionów marek. Corocznie potrzeba było 3—4 milionów na dalszą rozbudowę. Na samo założenie parku wydał Goering 662.000 marek.

Tak samo „skromny” był Goebbels. Gdy wzywał naród niemiecki do wojny totalnej i skromniejszego życia, żądał i otrzymał na swoje mieszkanie służbowe 2.425.000 marek. Nie starczyło to jednak na jego skromne potrzeby i do budżetu wstawiono jeszcze 400.000 marek. Oprócz mieszkania służbowego Goebbels miał jeszcze swoje „studio” na wyspie Schwanenwerder koło Berlina. Jego rozbudowa kosztowała niemieckich podatników okragło 1 milion marek. Ten sam Goebbels był zresztą zręcznym geszefciarzem. Każdego piątku w tygodniku „Das Reich” Goebbels wzywał naród niemiecki do wytrwania i oszczędności — i otrzymał za to skromne honorarium 200.000 marek w roku 1942 i 300.000 marek w roku 1943.

Możeby nigdy to nie wyszło na jaw, gdyby się było w Berlinie właściwego urzędu finansowego, gdzie można jeszcze oglądać akta Goebbels przy swoich „matych” dochodach chciał być mianowicie zwolniony od podatków. Wniosek został jednak odrzucony, ale mały Józef wcale się tym nie przejął: złożył do urzędu finansowego wniosek, ażeby mu przyznać przewidzianą dla pisarzy zniżkę o 20%, ponieważ ma tak wysokie wydatki. Trzeba zaznaczyć, że urząd finansowy w tym wypadku pokazał ministrowi Rzeszy swoje zęby i wniosek został odrzucony. Nie zawsze jednak wszystko szło tak gładko.

Brammer przytacza szereg wypadków, z których wynika, iż szereg najwyższych partyjników w bezwzględnej formie kłóciło się o płacenie podatków. Nie chodzi o szczegóły, które zawsze można zbadać. Końcowy wynik był następujący: na początku roku 1943 długi Rzeszy wynosiły okragło 10 miliardów marek. W końcu grudnia 1944 zadłużenie wynosiło 438 miliardów, a w marcu 1945—370 miliardów marek. Do dnia kapitulacji reżim hitlerowski pozostawił 450 miliardów marek długów, prócz 150 miliardów marek szkód wojennych. Jeżeli się zliczy wszystkie koszty, wypadnie suma co najmniej 700 miliardów długów hitlerowskich.

żeby wskoczyli w kostiumy nowoczesnego nurka i runęli w wodę na pomoc tonącemu. Nie jest im potrzebna łódź na powierzchni wody, nie są związani rurą — dopływem powietrza ze światem nadwodnym Skaczą do wody samy i w wodzie pracują samotnie. Nic nie kępuje swobody ich ruchów, nic nie opóźnia ich akcji ratowniczej, od szybkości której zależy życie i śmierć tonących.

W Manchesterze grupa ludzi-żab założyła spółkę akcyjną i przyjmuje zamówienia na wydobywanie zatopionych skarbów. Młodzi ludzie mają jednak bardziej ambitne cele: pragną gromadzić własne fundusze na samodzielne podejmowanie tego rodzaju prac.

Gdzie kształcić dziewczęta

Państwowa Szkoła Gospodarcza w Świątlikach Górnych (poczta na miejscu) obok Krakowa przygotowuje dziewczęta po ukończeniu 7-mej klasy szkoły powszechnej w rocznej Szkole Gospodarczej do umiętnego prowadzenia gospodarstwa domowego i podwórzowego, zaś na rocznym kursie hotelarskim — do umiętnego wykonywania poszczególnych prac w gospodarstwie zbiorowym, jak pensjonatach, hotelach, w restauracjach.

Nadto w rocznej szkole krawieckiej uczy się dziewczęta kroju i szycia oraz przedmiotów ogólnokształcących.

Poza powyższymi trzema kierunkami kształcenia zawodowego są organizowane krótkoterminowe kursy krawieckie, tkackie i t. p., które ułatwiają starszej młodzieży zdobycie potrzebnych wiadomości do zdobycia pracy zawodowej, odpowiadającej zdolnościom i zamiłowaniom kurсистek.

Wpisy przyjmuje kancelaria szkolna do 15 sierpnia, rob szkolny rozpoczyna się z początkiem września.

Na żądanie wysyła się prospekty. Internat na miejscu; należność uiszcza się w produktach. Zdolne i niezamożne uczennice mogą uzyskać stypendium. Dojazd do szkoły samochodem z Rynku Podgórskiego w godzinach: 7, 8, 9, 14, 16 i 18.

Kierownictwo Szkoły.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE

KIERATY, MŁOCKARNIE, PRZYSTAWKI, WIALNIE, SIECZKARNIE, PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY i t. p.

ORAZ CZĘŚCI ZAPASOWE

dostarcza Dom Handlowy

SYPNIEWSKI i JAKUBOWSKI

Sp. z o. o.

BIURO: MIKOŁAJSKA Nr 4 — KRAKÓW — MAGAZYNY: ZACISZE Nr 9
Tel. 594-66 Tel. 572-56

FIRMA

TADEUSZ MUSIAŁ

Kraków, ulica Łobzowska 52

telefon 575-87

poleca hurtowo:

Mydła wszelkiego rodzaju	Kremy do twarzy i rąk
Proszki do prania	Szczotki z piór i drzewa
Farbkę do bielizny	Lakier do rowerów
Pasty do obuwia	Klej do dętek
Pasty do podług	i t. p.

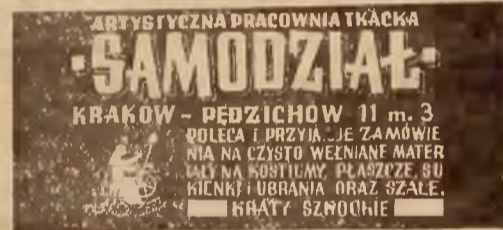
152 (-)

Wytwórnia Soków Owocowych

„PIAST”
KRAKÓW, ul. Dietla 63

zawiadania P. T. Odbiorców, że posiada na składzie pierwszorzędne soki malinowe i wiśniowe, z nowych owoców, po cenach konkurencyjnych.

151 (-)



128 (-)

SZCZOTKI-PĘDZLE
WIELKI WYBÓR
najtańszej

JOZEF PEREK
Kraków, Starowiślna 10

147 (-)

WPISY do gimnazjum handlowego i na kursy roczne, półroczne—przyjmuje Sekretariat Gimnazjum im. Staszica w Krakowie, ul. Podwale 7, w godzinach 10—13. 2213

MŁOCARNIA sztytówka podwójne czyszczenie Clay ton do sprzedania. Wiadomość z grzecznością. Kraków, Rynek Kłopotarski 17 sklep 150 (-)

SZCZOTKI = PĘDZLE
HURT = DETAL
JAN SYCHOWSKI

Kraków, Floriańska 26 w podwórzu. Tel. 570-34

131 -

„NOWOŚĆ” Cegła waplen na piaskowa mająca zastosowanie do wszelkich budowli, osna 4.000 zł. do 1000 szt. Jedź fabryka. Do nabycia w Płaszowskiej fabryce cegieł. Kraków — Płaszów, ul. Gromadzka 68 154 (-)

Prędkie Eugeniusz zam. w Silesy p. Przeworsk, unię ważnia skradzioną kartę rozpoznawszą Nr. 54 86. 155 (-)

CENNIK OGŁOSZEN:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm. 15.— zł
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm. 40.— „
Drobne ogłoszenia słowo 12 zł najmniej 120.— „

Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 80.— zł

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.

Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej.

150.— zł

nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia.

Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

WYCHODZI RAZ W TYGODNIU